Fonos, REM

czuje zabiera mnie sen
gdzieś tam, gdzie nie ma bólu i zła
choć tam gdzie światłą najwięcej
jak magnes znów cień przyciąga
wyciąga do mnie swą rękę
która wcale nie jest tak pomocna
nie chcą bym budził się jeszcze
dokończyć chcą swój chytry plan

to już mnie nie znajdą
znalazłem spokój tam
choć strachem się karmią
zatarłem każdy ślad
mierżą nas miarą, gdy każdy różny tak
i chcą byśmy byli jak Maron
pomimo ze mało jest w ciąż życia w nas

tylko my znamy ten szyfr
ciąg cyfr ukryty w sercach, brat
wizytówką tu długo był dym
choć z nim rozstania nadszedł czas
kiedyś śledziliśmy sny
dziś znieczula nas sen
wcięc vedi vidi vici
tu na siebie musisz liczyć

jak się poddasz – wrócisz z niczym
widziałem już paru na mecie koszmarów, przepadli znów
raczej nie wrócą nazajutrz, a jeśliś sie uda poniesie ich tłum
budzi z letargu duch ciało, kolory się trać wśród czarnych róż
ostanie objęcia da całun przy pożegnaniu tych pustych słów

poznam cała prawdę
pozwól tylko mi otworzyć oczy zanim zasnę
na wieki pochłonie to co w mroku jest naprawdę
śnić moża na na wieki, nieświadomie
tylko w sobie mam odpowiedź
która powie co na świecie jest naprawdę
poznam cała prawdę
pozwól tylko mi otworzyć oczy zanim zasnę
na wieki pochłonie to co w mroku jest naprawdę
śnić moża na na wieki, nieświadomie
tylko w sobie mam odpowiedź
która powie co na świecie jest naprawdę

tu śnie na jawie, i tkwię w obawie
noc mi kradnie i chłód
czuje sól na ranie ich mózgu pranie
już mnie przyprawia o ból
nie słucham więcej ich snów
nie szukam na siłę dróg
na mile chce ominą ten tłum
na chwile móc wyciszyć z rynsztoka szum

prawdę chce poznać nim zasnę
zamknę powieki na zawsze i stracę ze światem zasięg na dobre
już po mnie będzie po wszystkim na razie
wiary nie tracę, życie jak leci – tak biorę na klatę
tez chce być Midasem, tymczasem to chwytam to życie za gardziel
uparcie dążę do celu, na starcie zasnęło wielu
jakby ktoś uśpił ich do poduszki, dał im eteru, brak im tlenu
też brak mi tlenu
iść jak mi, nie mów
brak problemów i czysty horyzont

pozwala ci trzymać się kursu i steru
zrzucam z siebie to jarzmo
nie stoję w szeregu nana baczność
nie chce zasnąć, zamienić się w czyjąś własność
przeliczeni na banknot, na bank w to nie wejdę już
b nam to
nie czekam na cud, kiedy łakną moich dóbr
nie oddam stóp, choćbym miał paść jak trup

poznam cała prawdę
pozwól tylko mi otworzyć oczy zanim zasnę
na wieki pochłonie to co w mroku jest naprawdę
śnić moża na na wieki, nieświadomie
tylko w sobie mam odpowiedź
która powie co na świecie jest naprawdę
poznam cała prawdę
pozwól tylko mi otworzyć oczy zanim zasnę
na wieki pochłonie to co w mroku jest naprawdę
śnić moża na na wieki, nieświadomie
tylko w sobie mam odpowiedź
która powie co na świecie jest naprawdę